GŁOS NARODU

NR. 7. — ROK XXV. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 9. STYCZNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego „ 1 —
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego „ 1 50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. „ 2 —
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. „ 1 —
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21 — ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

„Biały węgiel“.

Gospodarstwo wodne w Polsce.

Uwadze włodarzy naszego dobra publicznego, w szczególności władz krajowych, kół poselskich, oraz kół technicznych, przemysłowych i finansowych, narzuca się — w związku z niedaleką przyszłością — doniosły problem: wyzyskania przebogatych naszych sił wodnych. Rzecz wymaga tem baczniejszej czujności, że zainteresowali się nią już technicy i kapitaliści obcy i zachodzi obawa, iż może się tu powtórzyć tragedya polskiego węgla w zagłębiu krakowskiem, na którego miliardowych wartościach położyli rękę cudzoziemcy.

Niezmiernie ważną kwestyę przyszłego gospodarstwa wodnego na ziemiach polskich poruszył świeżo profesor politechniki lwowskiej, Dr **Łopuszański**, na zebraniu w Towarzystwie politechnicznem we Lwowie.

Wybitny znawca przedmiotu przedstawił naprzód czynniki przyrodzone, które decydują poniekąd z góry o kierunkach rozwoju gospodarstwa wodnego, a więc ukształtowania fizycznego ziem polskich, klimatu, a przedewszystkiem stosunków hydrologicznych. Następnie scharakteryzował wybitny wpływ człowieka, który stosownie do swoich potrzeb nagina gospodarstwo wodne w kierunku rolniczym, przemysłowym lub wreszcie przemysłowo-handlowym.

Opierając się na fakcie, że ewolucya gospodarstwa wodnego odbywa się w kierunku od rolniczego do przemysłowo-handlowego wyraził Dr. Łopuszański przypuszczenie, że kierunek rolniczy będzie dominującym w pierwszym okresie rozwoju. Przedstawił daty, dotyczące prac melioracyjnych, które będą miały charakter przeważnie robót osuszających i ściśle z niemi związanych prac około regulacyi rzek. Regulacye tychże należy jednak przeprowadzić przy pełnem uwzględnieniu żeglugi i spławu, gdyż **drogi wodne na ziemiach polskich, dzięki naturalnemu splotowi rzecznemu**, którego kluczem jest dorzecze Wisły, **będą nietylko najdogodniejszemi, ale także i najtańszemi łącznikami transytowymi Europy wschodniej z zachodnią**. Kanały żeglugi wykonane na ziemiach polskich w ubiegłem stuleciu przeważnie jeszcze za inicyatywą rządu polskiego, a mające na celu połączenie zlewiska morza Czarnego z Bałtykiem, świadczą chlubnie i dobitnie o zdrowym i racyonalnym kierunku polskiej gospodarki wodnej. Wprawdzie kanały powyższe straciły obecnie, jak Królewski, Ogińskiego i Berezyński na pierwotnem znaczeniu gospodarczem, a to głównie wskutek niedbałości rządu rosyjskiego, to jednak podnieść wypada, że trasa ich pod względem technicznym jest doskonałą — przekaczają europejski dział wód najniższemi przełęczami — a zatem śladem ich pójdą i nowe konały, zbudowane odpowiednio do dzisiejszych i przyszłych wymagań żeglugi śródziemnej.

Omawiając powodzie pustoszące, bogate i pod względem rolniczym wysoko zagospodarowane doliny rzeczne, podniósł prof. Łopuszański znaczenie zbiorników powodziowych, które uważa za jedynie racyonalny środek obronny przed klęskami powodzi. Miejscem zbiorników jest podgórze karpackie, w którem dadzą się łatwo usytuować w odpowiedniej wielkości i ilości.

Wyzyskanie sił wodnych jest jednym z najważniejszych problemów przemysłowego gospodarstwa wodnego. **Siły te w ilości około miliona koni parowych są dotychczas prawie, że nienaruszone.** W tem miejscu podnosi prelegent, że gdy u nas tę ważną sprawę traktowało się i traktuje dotychczas zupełnie obojętnie i poniekąd z nieufnością, to całkiem naczej odnoszą się do niej obcy inżynierowie specyaliści, którzy się obecnie bliżej zapoznali z Galicyą podczas wojny. Zachodzi **obawa, aby „biały węgiel“ poważne źródło bogactwa krajowego nie przeszedł wskutek braku wiary i inicyatywy w naszem społeczeństwie w ręce obce**, podobnie, jak to się stało z czarnym węglem i naftą. Prof. Łopuszański przedstawił przybliżony przedmiar, oraz preliminarz kosztorysu robót, mających nas zrównać na polu gospodarstwa wodnego z krajami zachodniej Europy.

Przyszły rozwój gospodarstwa wodnego w Królestwie Polskim oddziała w wysokim stopniu na takież gospodarstwo w Galicyi. Muszą one iść zgodnie ręka w rękę w obu tych krajach, jako należących pod względem geograficznym i fizycznym do jednych i tych samych dorzeczy, muszą się wzajemnie wspierać i uzupełniać.

Nowy dziennik warszawski „Głos stolicy“ polecił swemu felietoniście zironizowanie dyskusyi, jaka odbyła się świeżo na łamach kilku pism polskich dokoła kwestyi, czy jesteśmy narodem wielkim, czy małym. „Głosowi stolicy“ wydaje się rozmowa na ten temat jałową. Nam wcale nie. Samo wyłonienie się jej świadczy, że moment ten, tak ważny dla poczucia narodowego, nie jest dostatecznie ustalony, co znowu ułatwia rejestrowanie nas przez obcych na szarym końcu, nieobojętne bynajmniej dla naszych praktycznych interesów. „Głos stolicy“ wdał się jednak sam w tę jałową dysputę i rozważywszy wszystkie pro i contra, orzekł, że Polska jest osobliwego rodzaju „wielkim narodem“ prowadzącym „małe życie“: uwydatniło się to mianowicie jakoby na tle wszechświatowej wojny. Stosując logicznie kryteryum organu warszawskiego, należy uznać, że Prometeusz, przykuty do skały, był wcieleniem — małości.

Projekt regulaminu tymczasowej Rady stanu.

W krakowskim „Czasie“ pojawiło się obszerne streszczenie projektu regulaminu dla mającej ukonstytuować się w tych dniach w Warszawie tymczasowej Rady stanu Królestwa Polskiego. Jest to tylko **projekt** — i to projekt jak dotąd prywatny, przygotowany przez jednego z prawników warszawskich, który nie ma być zresztą sam członkiem Rady stanu, że jednak powstał w porozumieniu z pewną częścią przyszłych radców stanu, zapewne będzie więc przedstawiony do uchwalenia Radzie stanu, która według ordynacyi powinna taki regulamin ułożyć. Obowiązywać jednak zacznie on dopiero wtedy, jeśli po przyjęciu go przez Radę stanu uzyska **zatwierdzenie** ze strony obu władz okupacyjnych. Z tem się więc liczyć należy, iż jest to projekt jeszcze daleki od wejścia w moc prawną, może ulec niejednej zmianie; z tem trzeba się liczyć tem bardziej, iż szereg w nim jest zawarty postanowień, co do których można mieć wątpliwości, czy uzyskają ostateczne uznanie.

Projekt przewiduje organizacyę niesłychanie skomplikowaną; a przecież rzeczą w ustroju zawsze jest pożądaną, by instytucye były o ile możności proste i jasne, gdyż inaczej przychodzi do niejasności kompetencyi, więc do tarć, tak zawsze dla funkcyonowania machiny państwowej szkodliwych; tembardziej zaś taka sztuczność konstrukcyi szkodliwą być może przy instytucyi tymczasowej tylko, która powinna działać szybko, by spełniwszy swoje zadania ustąpić miejsca instytucyom stałym. A już samo zorganizowanie takiej Rady stanu zabierze sporo czasu. Skąd się te komplikacye ustroju Rady wzięły, wskaże rozbiór przepisów projektu.

SKŁAD RADY STANU.

Rada stanu zbierać się będzie — według tego projektu regulaminu — na **ogólnem zebraniu** w pełnej liczbie 25 członków pod przewodnictwem jednego z nich, na marszałka koronnego przez wybór powołanego. To ogólne zebranie rozstrzygać będzie o przyjęciu projektów ustaw i rozporządzeń, mających ogólny charakter, oraz o zasadniczych sprawach z zakresu zarządu krajem, tak wojskowych, jak cywilnych. W zasadzie sprawy, przychodzące na Radę, powinny być przygotowane przez wydział wykonawczy lub komitet wojskowy: mogą być jednak brane pod obrady i uchwalone wnioski bez tego przygotowania, jeśli Rada stanu sprawę uzna za nagłą. Do uchwał potrzeba w zasadzie prostej większości głosów, zaś specyalnie większości dwóch trzecich do uchwały projektu o sejmie nadzwyczajnym i projektu konstytucyi. Oczywiście, iż wszelkie te uchwały w myśl ordynacyi Rady stanu wymagać będą do ważności zatwierdzenia ze strony obu rządów okupacyjnych.

W radzie stanu istnieje jednak szereg rozmaitych jeszcze ciał: 1. **wydział wykonawczy**, złożony z 7 osób, tj. marszałka koronnego i 6 dyrektorów departamentów cywilnych (więc bez dyrektora departamentu wojskowego), wybieranych przez Radę stanu z swego grona, również pod przewodnictwem marszałka; 2. **komitet wojskowy**, co do którego organizacyi na razie jeszcze się nie porozumiano, z tym wyjątkiem, iż ma do niego wejść trzech wyższych oficerów Legionów polskich, wyznaczonych przez ich komendę; 3. 7 **departamentów**, a to: a) skarbu, b) spraw wewnętrznych, c) ekonomii i dobrobytu publicznego, d) sprawiedliwości, e) wyznań i oświecenia publicznego, f) spraw ogólnych i g) wojny, z radcami stanu jako dyrektorami departamentów na czele, wybieranymi przez radę; 4. **sekcye**, na które dzielą się departamenty, z naczelnikami cekcyi; 5. **rady departamentowe**, a to jako ciała doradcze, bezwątpienia z osób z poza rady ze społeczeństwa zaproszonych, w liczbie ośmiu rad, gdyż departament wyznań i oświecenia publicznego będzie miał dwie rady (osobną dla spraw wyznaniowych, osobną dla spraw oświatowych), zresztą każdy departament jedną dla siebie; 6. **komisye ustawodawcze** składane z osób także z poza rady dla przygotowywania projektów ustawodawczych, wśród nich specyalna komisya do przygotowania projektów sejmu nadzwyczajnego i konstytucyi, składająca się z 12 osób pod przewodnictwem marszałka koronnego, wzgl. jako jego zastępcy dyrektora departamentu spraw ogólnych; 7) **komisye przygotowawcze** w radach departamentowych.

Chyba że samo wyliczenie wskazuje, iż tych ciał za wiele.

KOMPETENCYA.

Ordynacya Rady stanu, w której obrębie — rzecz jasna — regulamin musi się mieścić, oddaje Radzie stanu przygotowywanie projektów ustaw, i to nie wszystkich. O ile chodzi więc o te projekty, to taką mają one iść drogą: przygotowują je departamenty (wzgl. poprzednio sekcye) i albo wnoszą je do wydziału wykonawczego, wzgl. komitetu wojskowego, albo — z polecenia wydziału wykonawczego lub komitetu wojskowego — oddają pod obradę rad departamentowych, te zaś mogą oddać je znowu, gdy wymagają szczególnych studyów, pod obrady komisyi przygotowawczych. Ważne projekty ustaw może Rada stanu wprost powierzyć (w streszczeniu regulaminu nie jest to jasne) komisyom ustawodawczym, musi zaś oddać takiej specyalnej komisyi sprawę projektów ustaw o sejmie i konstytucyi. W ten sposób przygotowane projekty wnoszą departamenty do wydziału wykonawczego a specyalnie wojskowe do komitetu wojskowego, a te dopiero wnoszą je na ogólne zebranie Rady stanu. Ciężka to machina.

Zwraca uwagę, iż komitet wojskowy stoi obok i narówni z komitetem wykonawczym, który w sprawy wojskowe więc zgoła się nie może mieszać, a nawet dyrektora departamentu wojskowego nie liczy do swego grona.

Ale na tem nie ogranicza projekt regulaminu działalności tymczasowej Rady stanu — przyznaje on jej jeszcze inne atrybucye. Przejdźmy te postanowienia. A więc — marszałek koronny ma być do czasu wyboru panującego lub regenta zwierzchnim przedstawicielem polskiej władzy państwowej, reprezentującym ją tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz państwa. Wydział wykonawczy rozstrzygać ma samoistnie w przedmiotach bezpośredniej akcyi organizacyjnej i administracyjnej. Departamenty mają prowadzić zarząd odpowiednich działów służby publicznej, w szczególności departament t. zw. ogólny ma przygotowywać ogólne interesy publiczne, dotyczące dalszego rozwoju zasadniczych podstaw organizacyi państwa polskiego i określenia jego granic, a także stosunków z państwami centralnemi i innemi sprzymierzonemi. Wreszcie wydział wykonawczy mianuje po powiatach i większych miastach komisarzy miejscowych, którzy mają być reprezentantami polskiej władzy państwowej w powiecie lub mieście, pośrednikami między ludnością miejscową i Radą stanu, porozumiewać się z miejscowymi przedstawicielami władz okupacyjnych i współdziałać z nimi w szczególności celem przygotowania objęcia miejscowej służby publicznej.

CHARAKTER RADY STANU.

Te w ostatnim ustępie wyliczone atrybucye Rady stanu i jej organów przechodzą już granice jej kompetencyi, jaką Radzie stanu wykreśla jej ordynacya; gdyby te przepisy uzyskały zatwierdzenie rządów okupacyjnych, nadałyby one w pewnej mierze — ale tylko w pewnej mierze — Radzie stanu charakter władzy rządowej, gdyż bez możności egzekucyi uchwał, oraz z dalszem zastrzeżeniem, że przecie wszelkie uchwały Rady stanu wymagają — według ordynacyi — zatwierdzenia rządów okupacyjnych, które jedynie też w swoich rękach mają właściwy zarząd i same tylko mają w moc egzekucyi uposażone władze niższe, na obszarze Królestwa ustanowione. Zgoła więc błędnem, polegającem tylko na nieznajomości istoty rzeczy, jest twierdzenie korespondenta „Czasu“, że departamenty: „słowem mają to zadanie, co ministerstwa w państwach nowożytnie zorganizowanych“, gdy ministerstwa są wszędzie władzą administracyjną, mającą moc wprowadzania w życie przepisów, czego nie mają departamenty Rad stanu wogóle, będące tylko wydziałami przygotowującymi sprawy na pełne zebrania Rady, czego nie mają też i według tego regulaminu departamenty tej tymczasowej Rady stanu państwa polskiego. Również zgoła błędnem jest porównywanie przez tegoż korespondenta tej Rady stanu z komisyą rządzącą z r. 1806, ustanowioną przez Napoleona na ziemiach polskich, odebranych Prusom, jeszcze przed zawarciem pokoju w Tylży. Komisya rządząca, złożona z 7 osób kollegialnie działających, była w pełni rządem, gdyż miała pełną władzę ustawodawczą i pełną najwyższą władzę administracyjną, wydała też szereg ustaw, zasadniczo normujących ważne działy życia państwa (urządziła władze niższe administracyjne, sądy i t. d.), wydawała ciągle zarządzenia administracyjne, a wykonywała tę władzę przez pięciu pod nią stojących dyrektorów (jakby ministrów), przez izby administracyi publicznej, utworzone po departamentach, izby powiatowe po powiatach, wreszcie burmistrzów po miastach i wójtów po wsiach, którzy wszyscy bezwzględnie komisyi rządzącej **słuchać musieli**; obok tych władz żadnych innych władz zgoła nie było prócz wojskowych francuskich. Porównywać dotąd nie można tej tymczasowej Rady stanu — z również tymczasową Radą stanu, którą w r. 1813 dla podbitego Księstwa warszawskiego stworzył Aleksander I., bo tamta pod nazwą Rady stanu otrzymała wcale znaczne atrybucye najwyższej władzy administracyjnej.

WPŁYW PRZESZŁOŚCI I WARTOŚĆ.

Zwróciłem uwagę na komplikacyę budowy, jaką dla rady stanu przepisać chce omawiany projekt. Skomplikowania tego przyczyną chęć połączenia w radzie stanu charakteru ciała doradczego, jakiem ma ona być według teoryi i ordynacyi, z charakterem w pewnej choć małej mierze organu admini-

---

4

Ilu nas jest?

Nie 23, lecz około 28 milionów.

Zdala od tych stosunków nie śmiem w tej mierze wydawać żadnego sądu, podnoszę tylko fakt niewątpliwy, że statystyka rosyjska nie tylko pogmatwała i pofałszowała obraz polskości, ale też obraz katolicyzmu na Litwie i Rusi, a duchowieństwo katolickie, jako organizacya kościoła tej fałszywej opinii nie sprostowało. W takim stanie rzeczy jakże się silić mogła jednostka na danie statystycznego obrazu polskości, gdy wszystkie cyfry oficyalne, czy to odnoszące się do stosunków narodowościowych, czy też do stosunków wyznaniowych były prawdopodobnie fałszywe? Zdaniem mojem, ten stan rzeczy nie pozostawiał nam w tej sprawie żadnej innej drogi, prócz drogi protestu. Wszelka korekta narodowościowego spisu rosyjskiego nie była zdolną dać ani w przybliżeniu obrazu polskości na wschodnich kresach naszych, a była w swoim rodzaju aprobatą tego dzieła rosyjskiej polityki spisowej.

Jedynem źródłem, na którem możemy oprzeć obraz roli Polaków na Litwie i Rusi, jakkolwiek nie możemy ściśle obliczyć siły liczbowej polskości, jest operat rządu Stołypina, przedłożony Dumie w r. 1916 w sprawie zaprowadzenia ziemstw na Litwie i Rusi. Operat ten składa się z trzech dokumentów spisowych: spisu narodowościowego, katastru narodowościowego własności nieruchomej, jakoteż ze spisu narodowościowego uprawnionych do głosowania na podstawie dzierżenia ziemi. Spis pierwszy, narodowościowy, ma wszelkie cechy dotychczasowych spisów ludności, przeprowadzanych na Litwie i na Rusi, nowością w tym spisie jest wprowadzone pojęcie: „Ruskich innej wiary“, oczywiście rzym.-katol., zaliczonych tytularnie do „russkich“, ale w spisie wyborców zespolonych z Polakami, żydami i innymi. Spis drugi budzi niewątpliwie wiele interesu, a fakt, tym spisem ilustrowany, że Polacy mają wszędzie ziemi wiele, we wielu powiatach więcej niż jedną trzecią część całej powierzchni, we wielu przeszło połowę, musi każdego wprowadzić w zdumienie, jeśli pomni o tem, że Polakom od pół wieku, na Litwie i Rusi zabroniono zakupywać ziemię, a życie dwu na ciężką próbę wystawionych generacyi nie jedną egzystencyę zmiotło, nie jeden dobrobyt zamieniło w ruinę. A jednak kataster narodowościowy własności ziemskiej nie daje wyobrażenia o rozmiarach polskich dzierżaw na Litwie i Rusi. Kiedyś rzuci historya obfite a promienne światło na ten zasób sił tajemnych, a niepokonanych, które polskie społeczeństwo na Litwie wykrzesało z wnętrza swego dla ratowania złowrogiemi mocami zagrożonej ziemi; ratunek ten dokonywał się bez najmniejszego zgiełku, bez pomocy i współdziału prasy, bez zrzeszeń społecznych i bez zgromadzeń publicznych, słowem bez tego ciepłego głosu gromadnego, który dodaje ducha. Znamy wiele przykładów, porywających dowcipem i zapałem zarazem, jakim ominięto czujność i bezwzględność prawa, które jednak okazało się wobec polskiego, litewsko-polskiego przywiązania do ziemi bezskutecznem. Najbardziej jednak uderzające przykłady nie są zdolne obalić statystyki, one mogą tylko podkopać do niej zaufanie, one mogą wreszcie wywołać przekonywujący każdego dobrej woli protest: nieprawda! Ale statystykę można tylko statystyką obalić. Takim dokumentem jest ów spis trzeci operatu Stołypina, t. j. spis narodowościowy wyborców do ziemstw. Ponieważ prawo czynne wyboru do ziemstw jest przywiązane jedynie do dzierżawienia ziemi, musi przeto istnieć ścisła relacya między ilością posiadaczy ziemi, względnie obszarem posiadanej ziemi a ilością wyborców do ziemstw. Tej relacyi jednak brak zgoła na Litwie i Rusi. Kilka wymownych cyfr starczy za długie wywody: Na Litwie mieszka w myśl oficyalnej statystyki rosyjskiej 6% Polaków należy do Polaków 20% obszaru ziemskiej nieruchomości, a na 100 wyborców głosujących z tytułu posiadania ziemi przypada 40 wyborców polskich. Zupełnie analogiczne stosunki zdradza statystyka ros. dla Rusi. Znajduje się tam rzekomo tylko 4% Polaków, ci posiadają 21% powierzchni własności nieruchomej, a rozporządzają przy wyborze do ziemstwa 35% głosów. Jakżeż nie wybuchnąć protestem: Nie prawda! Nie jesteśmy na Litwie i na Rusi cząstką znikomą, a ciągle jeszcze tam jesteśmy potężni liczbą, najpotężniejsi świadomością i kulturą. Jeszcze jeden szereg cyfr, a staniemy u wrót prawdy, dowiemy się przynajmniej tyle, ile wynosi prawdopodobne minimum polskiej ludności na Litwie i na Rusi. Oto z ogółu wyborców do ziemstw przypada wyborców polskich na Litwie: z wielkiej własności 45%, z katolickimi Białorusinami 52%, z małej własności 34%, z rzkat. Białorusinami 44%, a w szczególności z małej własności chłopów 14%, względnie 24%. Na Rusi wybiera do ziemstw Polaków: z wielkiej własności 43%, z małej własności 29%, chłopców 17%. Przyjmując, zapewne na naszą niekorzyść, że liczba Polaków jest proporcyonalną do liczby chłopskich wyborców polskich i katolicko-białoruskich, dochodzimy do sumy przeszło 3 milionów Polaków na Litwie, a z górą 2 milionów na Rusi, do sumy zapewne jeszcze znacznie mniejszej od rzeczywistej, a jednak 5 razy większej od spisowej liczby rosyjskiej.

Polityka spisowa w zaborze pruskim dążyła do tych samych celów, co polityka rosyjska na Litwie i Rusi, z razu kierowana jedynie interesami państwowemi, później okraszona podobnie jak polityka rosyjska doktryną narodowościową o odwieczności posad giermańskich po Odrę i Wisłę nawet. Polityka pruska była nieporównanie bardziej jednolitą i konsekwentną od polityki rosyjskiej, a towarzyszył jej aparat wielkiej pracy kulturalnej, osuszania błot, zalesienia pustkowi, budowy dróg, stwarzania nowych warunków pracy i zbytu i towarzyszącej tej mrówczej i gospodarczo dobroczynnej pracy wielkiej kolonizacyi niemieckiej, której tory i tak już od wieków były skierowane ku wschodowi. Cała ta planowa akcya, doskonale przygotowana i rozwinięta kroczyła tuż za armiami okupacyjnemi, sięgała do kordonów, ze stałą nawe tendencyą przekraczania tych linii, uważanych oczywiście za granice efemeryczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Eugeniusz Romer.

stracyi. Autor regulaminu wzorował się tu bezwątpienia na urządzeniach Królestwa z przed roku 1841 (tj. z przed zniesienia rady stanu), względnie z epoki rządów Wielopolskiego. Stamtąd wzięta nazwa: ogólne zebranie rady stanu, a wydział wykonawczy przypomina radę administacyjną, ale nią nie jest, gdy rada administracyjna miała charakter władzy rządowej. Nadto jednak wplótł autor projektu w regulamin przepisy, wzorowane na ustroju komisyi rządowych Królestwa Polskiego. które były instytucyami admnistracyi kraju. dzieliły się na wydziały. a miały koło siebie rozmaite rady. Rady takie przy władzach administracyjnych były zupełnie właściwe; w projekcie rady stanu, rady departamentowe są — radami dla rady.

Jeśli miałaby rada stanu rzeczywiście uzyskać choćby w pewnej mierze atrybucye władzy rządzącej. czego trudno przesądzać przed zatwierdzeniem projektu regulaminu przez władze okupacyjne, to chyba konstrukcyą logiczniejszą, jaśniejszą, nie mącącą pojęć, bo to tylko może powodować zamieszanie i tarcia, byłoby zorganizować rząd pod nazwą właściwą, w myśl tych żądań, jakie wychodziły od społeczeństwa. Trudno spodziewać się zaś, czy potrafi funkcyonować sprawnie tak złożona machina, zwłaszcza, gdy ma być tylko tymczasową.

Ale przypominam — to tylko projekt. właściwie projekt projektu, który ma rada stanu opracować; można mieć nadzieję, że zostanie on jeszcze ulepszony i — uproszczony.

St.K.

MAŁY FELJETON.

Stefka.

(rw) Do służby za kucharkę czeladnią przywlokła się z tobołkami kobieta wynędzniała z małą dziewczynką. Matka poza gotowaniem strawy dla fornali i dziewcząt stajennych miała obowiązek doglądania chlewni, w czem pomagała jej czternastoletnia Stefka, używana także do pasania gęsi. Dorastającej dziewczynie opowiadały służące, przybyłe z państwem z Wiednia, jak tam wesoło, jak dobrze płatną jest służba, co zachęciło Stefkę do odwiedzenia naddunajskiej stolicy. Przybyła więc na dworzec kolei północnej w Wiedniu, gdzie panie, opiekujące się dziewczętami, zajęły się nią bezzwłocznie. Otrzymała zaraz służbę w wysoko położonej polskiej rodzinie.

Po dłuższej niebytności powraca do wsi dla odwiedzenia matki dama wystrojona. której na wsi nie poznano: Już nie ta Stefka z chlewni, którą dziewki stajenne, uważając za coś gorszego, bo z obcej wsi sierotę i „zawołokę", niechętnie rozmawiały z nią, gdy wracała z kaściota.

Zmiana tualety na wielkomiejską zaczęła budzić podejrzliwe domysły. a polor, jaki daje służba pokojowej w dystyngowanych domach, nie uszła także uwagi dziewuch wiejskich, które odczuwały niższość swej pozycyi i trawione zazdrością, nie krępowały języczków. Pozycya jej matki zdała się Stefce upokarzającą, tak że głównem staraniem jej było wywarnie matki z ciężkiej służby i wyszukanie dla niej odpowiedniejszego zajęcia w Wiedniu.

Pobyt w wielkich miastach bywa często niebezpieczny dla młodych dziewcząt. Stefka jednak nie dała się porwać mętom stolicy, nie dała też powodów do złego sądzenia o niej. Wybuchła wojna. Do Wiednia zaczęły ściągać coraz liczniej rodziny polskie, uchodzące przed najazdem. Przybywali z placu chorzy i ranni żołnierze do licznych szpitali, w których gronie znalazł się także towarzysz dziecińśtwa Stefki, który pracował w tym samym dworze, podlewał klomby, bywał powiernikiem i obrońcą, gdy inne dziewuchy kierowały do niej złośliwe docinki.

W Wiedniu spotkali się z Jaśkiem w odmiennych zupełnie warunkach: ona wystrojona jak dama, on jako schorzały żołnierz, przybyły z włoskiego frontu. Oświadcza się wnet Stefce, a będąc członkiem rodziny, w której wojna poczyniła spustoszenia, stanie się po powrocie z wojska sukcesorem gospodarstwa kilkumorgowego, porządnej chałupy, niedawno zbudowanej, pięknego sadku z pasieką, położonym tuż przy gościńcu w najpiękniejszej okolicy górzystej, skąd rozpościera się daleki widok na Podkarpacie, zamknięte łukiem śnieżnych Tatr.

Stefka jednak obawia się wyjść za Jaśka, odwykła już bowiem od wsi, nie zniosłaby już docinków sąsiadek, jakimi darzą one „zawoloków". Jasiek jednak, dążąc do zaślubin jej, zamierza grunt sprzedać i przenieść się do miasta. Jemu bowiem także przypadł Wiedeń do gustu, w arsenale myśli pracować, gdzie zarobki w czasie wojny dochodzą kilkudziesięciu koron tygodniowo. Wojna zatem wielkie poczyni zmiany, bo do wsi naszych nie wróci wielu także z tych, którzy cało wyszli z wypadków.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś we wtorek ŚŚ. Witalisa i Marcelina. — Jutro we środę ŚŚ. Agatona i Wilhelma.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 38; zachód przypada o godz. 3 min. 56. Długość dnia godzin 8 min. 21.

Kraków, dnia 9 stycznia.

Pierwsze dnie noworoczne zaznaczyły się mrozem i piękną pogodą. Gdzieniegdzie na asfaltach z powodu gołoledzi przewracają się konie, łamią dyszle i orczyki, a najbardziej niebezpiecznem miejscem jest ul. Dunajewskiego, a szczególnie przed hot. Krakowskim, gdzie stale odbywa się dźwiganie koni fiakierskich. Sądziliśmy, że zakład czyszczenia miasta poleci wysypać tę przestrzeń piaskiem ze względu na liczne wypadki, jakie się tam ustawicznie zdarzają.

Znana przykra afera, jaka miała miejsce w miejskich zakładach ogrodniczych, ukończona zasądzeniem funkcyonaryuszy ogrodniczych, skończyła się w Wiedniu zatwierdzeniem wyroku pierwszej instancyi. Sądzimy, że odnośne czynniki, mając tak znamienne pokłosie bezkarności, jako wprowadziło tolerowanie fermentów, zrobią wreszcie porządek. oddając ster gospodarki ogrodniczej odpowiedzialnemu za nią długoletniemu kierownikowi. dającemu dowody swej kompetencyi. Jeżeli, nie pytając się głosu doradców fachowych, przeprowadzono rozdział ogrodnictwa miejskiego na dwa zupełnie niepotrzebne i sprzeczne z praktyką działy, należy usunąć przyczynę zła. rozdzielić funkcye i mieszkania poszczególnych kierowników, aby z powodu nierozgraniczenia kompetencyj, nie wnoszono zamieszania wśród podwładnego personalu. Sądzimy, że do tej przykrej sprawy nie będziemy musieli powracać. że prezydyum zajmie się nią energicznie.

Najcięższe i nie do pozazdroszczenia obowiązki ma dział aprowizacyi miejskiej, wymagający bezustannej wytężonej pracy odpowiedzialnych za nią czynników kierujących. Wiele niedomagań wynika, jak skonstantowaliśmy. wbrew najszczerszej woli i niespodziewanie, za co magistrat nie ponosi ani winy, ani też odpowiedzialności. a padające słowa krytyki są najczęściej niezasłużone.

Związek ekonomiczny urzędników pracuje niezmordowanie z całem poświęceniem. Pp. Dr Lang, Dr Bajda, Dr Olszewski, Dr Starzewski i sędzia Ekier nabrali już takiej wprawy w ekspedycyi tysięcy zgłaszających się klientów, że funkcye te spełniają równie sprawnie jak wyszkoleni kupcy, a nawet sprawniej. bo przejęci ideą samopomocy i olbrzymiem powodzeniem, stworzonego przez nich dzieła, w godnem spełnianiu obowiązku obywatelskiego czerpią podnietę do pracy.

Z miasta.

NOWA TARYFA MAKSYMALNA cen wszystkich gatunków mięsa i wyrobów masarskich została przez magistrat wczoraj wieczorem na murach miasta ogłoszoną. a obowiązuje z dniem dziesiejszym.

ZIEMNIAKI DLA KRAKOWA. Dzięki życzliwości namiestnika gen. bar. Dillera. zarząd miasta otrzyma w najbliższym czasie 150 wagonów ziemniaków do rozsprzedaży między ludność. Ziemniaki otrzymają oczywiście najpierw ci mieszkańcy miasta, którzy złożyli w Kasie miejskiej stosowną kwotę, a kartofli dotychczas nie otrzymali.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. P. Bolesław Wysłouch, naczelny redaktor „Kuryera Lwowskiego", bawi w naszem mieście.

SETNE PRZEDSTAWIENIE „BETLEEM POLSKIEGO", jakie uroczyście obchodziła wczoraj nasze scena, było serdeczną i entuzyastyczną owacyą ze strony dyrekcyi, artystów i publiczności dla zasłużonego autora tego wzruszającego głębokim patryotycznym i poetyckim polotem widowiska. Wśród gorących oklasków wręczono na scenie autorowi wieniec od dyrekcyi teatrów miejskich, wdzięcznej za niebywałą u nas liczbę — stu— pełnych wielkiego. a niesłabnącego powodzenia przedstawień „Betleem Polskiego". Wypełniająca do ostatniego miejsca publiczność oklaskiwała hucznie poszczególne sceny sztuki i artystów, a będący na przedstawieniu z rodziną w loży poeta był przedmiotem owacyj.

BOŻE NARODZENIE W MUZYCE. Ten niezmiernie interesujący temat będzie przedmiotem poranku muzycznego, który odbędzie się w najbliższym czasie w sali kinoteatru „Wanda", na cele sekcyi ochrony kobiet Polskiego Związku niewiast katolickich. Program złożony będzie wyłącznie z utworów muzycznych. związanych z tem wielkiem świętem chrześijaństwa, po większej części nigdy u nas dotąd niewykonywanych. Szczegóły podane będą w dniach najbliższych.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz drugi po obecnem wznowieniu świetna komedya R. de Flers'a i A. Caillavetta „Awantura", która odniosła teraz powtórny u nas sukces; jutro oryginalna komedya Edwarda Knoblaucha „Faun" z p. Jerzym Leszczyńskim w kapitalnej roli tytułowej. We czwartek arcydzieło komedyowe W. Sardou „Nasi najserdeczniejsi" w doskonałej obsadzie. jaką tworzą pp. Bednarzewska, Kamińska. Czaplińska, Czarnecka, Feldman, Bończa, Stanisławski, Szymborski i Biegański.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj wieczór tańców klasycznych p. Niny Dolli. Jutro po południu o godz. 4 „Kopciuszek", popołudniowe przedstawienia dla dzieci cieszą się olbrzymiem powodzeniem, to też dyrekcya utrzymuje je nadal w repertuarze. Wieczorem melodyjna opertka Fr. Lehara „Wesoły astronom" z pp. Feldmanową-Sawicką, Harasimowicz i Millerem w partyach głównych. Na czwartek przygotowuje scena ludowa arcywesołą komedyę Schöntana i Kadenburga p. t. „Porwanie Sabinek". W sztuce tej ukaże się po raz pierwszy artysta lwowskiego teatru miejskiego p. Ignacy Berski, jako Strise; oprócz gościa obsadę głównych ról tworzą pp. Czechowska, Urbanowicz, Kolman. Pilerski. Helleński, Biesiadecki i Minowicz.

Z TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO. Krakowskie Tow. muzyczne, które podczas wojny całe staranie skupiało około utrzymania konserwatoryum. osiągnęło istotnie ten rezultat, że nawet podczas najcięższego okresu ewakuacyjnego pierwsza szkoła muzyczna nie przerwała działalności, wznowi w roku bieżącym także działalność artystyczną. Już w tym miesiącu odbędzie się koncert Towarzystwa, złożony z utworów wokalnych, a wykonany siłami konserwatoryum i Towarzystwa.

EGON PETRI, znakomity pianista, przybywa znowu do Krakowa. O niebywałej popularności. którą sobie wyrobił u nas ten wielki artysta. świadczy najlepiej fakt, że natychmiast po zawiadomieniu o jego występie tylc napłynęło zamówień na bilety, że niektóre kategorye miejsc są już na wyczerpaniu. Program Petriego będzie sensacyjny w najbardziej artystycznem słowa znaczeniu; widnieją w nim trzy nazwiska: Chopin. Liszt i Beethoven, którego potężną sonatę op. 106 (für das Hammerklavier) słyszano w Krakowie po raz ostatni przed ośmioma laty w interpretacyi Artura Rubinsteina. Bilety u p. F. Eberta.

DZIELONE DWUKORONÓWKI, połówki i ćwiartki — jak nam komunikuje Dyrekcya krakowskiej filii Banku austro-węgieskiego — mogą być wymieniane w kasach bankowych bez żadnego potrącenia (pełna wartość) tylko do dnia 31 b. m. Po dniu 31 b. m. bank wymieniać je będzie z potrąceniem kosztów wybicia. jak to swego czasu do wiadomości publicznej podane zostało.

LUNATYK. W nocy z soboty na niedzielę nieliczni przechodnie koło gmachu gimnazyum św. Anny przy placu Groble byli świadkami nowego pościgu za lunatykiem, zdaje się tym samym, o którym już raz pisaliśmy. Lunatyk, chory nerwowo legionista, wyszedł oknem z gmachu gimnazyum św. Anny na dach. gdzie przez przeszło godzinę przy świetle księżyca urządzał karkołomne spacery i koziołki. Nieszczęśliwego chorego po godz. 12 na szczycie dachu ujęli strażacy, którzy śpiącego oknem strychowem znieśli ponownie na łoże szpitalne.

ŚLIZGAWKA W PARKU KRAKOWSKIM. W tych dniach nastąpi otwarcie ślizgawki na stawie w Parku Krakowskim, a czysty dochód z tego przedsiębiorstwa w całości przeznaczony na cele opieki wojennej. Ślizgawka otwarta codziennie od godz. 3 popoł. do g. 8 wieczór. Wstęp. łącznie z opłatą za garderobę, wynosi 80 h. Studenci, za okazaniem legitymacyi, płacą 60 h. W razie koncertu wstęp podwyższa się o 20 h.

OSZUSTWO WĘGLOWE. Przed kilku tygodniami do jednego z poważnych przemysłowców krakowskich zgłosił się niejaki Jan Schumacher, były urzędnik kopalni w Sierszy i zaofiarował mu dostawę znaczniejszej ilości węgla. Umowa została zawartą, a Schumacher na rachunek dostawy pobrał większą zaliczkę. Po dwóch dniach Schumacher zjawił się ponownie u owego przemysłowca i podał mu numer wagonów. które miały już być w drodze do Krakowa. Równocześnie Schumacher otrzymał dalszą znaczniejszą zaliczkę. W ten sposób Schumacher zdołał wyłudzić 7 tysięcy kor. W krótce jednak z przeprowadzonej korespondencyi okazało się, że łatwowierny przemysłowiec padł ofiarą oszustwa, co gdy spostrzegł, doniósł do dyrekcyi policyi. Sprytny oszust wyjechał tymczasem do Wiednia, gdzie w konsulacie szwajcarskim zdobył fałszywy paszport i zamierzał uciec zagranicę państwa. Wysłany za oszustem ajent policyi, p. Mnich, wyśledził Schumachera, aresztował go i sprowadził do Krakowa. Tu, po przeprowadzeniu śledztwa, zajmie się oszustem prokuratorya państwa.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD NAUCZ. W WARSZAWIE. Otwierając obrady czwartkowe przedpołudniowego zebrania plenarnego członków zjazdu nauczycielskiego, przewodniczący dyr. Józef Pomorski powitał gości w imieniu Głównego zarządu polskiej Macierzy szkolnej i zwrócił się do przybyłych z gorącym apelem o współdziałanie i popieranie zadań Macierzy, która dąży do pokrycia całego kraju siecią szkół różnego typu, a zwłaszcza początkowych i seminaryów nauczycielskich. Następnie rozpoczęła się dyskusya nad referatami, wygłoszonemi w dniu pierwszym zjazdu na zebraniu przedpołudniowem. Z dwu referatów, objętych programem czwartkowego zebrania plenarnego tylko pierwszy doszedł do skutku, mianowicie prof. Nawroczyńskiego, który zdał sprawę z prac. jakie dotychczas przygotowała komisya pedagogiczna przy Stowarz. nauczycielstwa polskiego. Referent podniósł miedzy innemi, że program szkoły powszechnej cechuje przedewszystkiem równomierne uwzględnienie przedmiotów dwu grup nauk: humanitarnych (75 godz. tyg.) i matematyczno-przyrodniczych (74 godz. tyg.), oraz tak zw. zajęć praktycznych, śpiewu, gimnastyki i in. (89 g.). Takiego ułożenia przedmiotów niema dotychczas w żadnym programie szkoły ludowej. Wprowadzono też nowy przedmiot „O Polsce współczesnej". Nauka powinna się odbywać rano i po południu, ażeby dziatwę przywiązać do szkoły. — Komisya pedagogiczna nie ustaje w pracy i przystąpiła obecnie do opracowania strony wychowawczej w szkole średniej, zamierza opracować program tej szkoły i inne.

W piątek d. 5 b. m. w trzecim dniu zjazdu odbyły się dwa pełne posiedzenia. W godzinach rannych pierwszy referat na temat: Całość szkolnictwa i jego ustrój wygłosił dyr. Górski. Po przerwie obiadowej odczytali swoje referaty pp.: Wł. M. Kozłowski na temat „Postulaty szkolnictwa polskiego", J. Bojanowska — „W sprawie reformy szkoły średniej", ks. J. Mauersberger — „Skauting i wychowanie narodowe", oraz prof. Konrad Chmielewski — „Program nauki o Polsce współczesnej". Uchwały zjazdu odczytał prof. Wł. Wójcicki. W końcu obrady zamknął przewodniczący dyr. Mikułowski-Pomorski.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU W RADOMIU. W „Gaz. radom." czytamy: Obrady zjazdu nauczycielskiego zakończyły się 30 grudnia. Na końcowem posiedzeniu uchwalono resztę wniosków, postanawiających odrębność organizacyi założenie Polskiej Akademii pedagogicznej i nauczycieli szkół początkowych Królestwa i jedność nauczycielstwa polskiego. Wobec wielkiego braku wykwalifikowanych sił nauczycielskich uznano za konieczne zakładanie seminaryów nauczycielskich, zrealizowanie przy uniwersytetach polskich katedr nauk politycznych, wysłanie szeregu nauczycieli szkół ludowych i średnich do instytutów pedagogicznych zagranicznych na koszt publiczny, w celu uzupełnienia ich wykształcenia pedag. W końcu uchwalono między innemi dwie następ. rezolucye. Zjazd nauczycielstwa ludowego w Radomiu, stojąc na gruncie aktu proklamowania państwa polsk. i natychmiastowej realizacyi tegoż państwa, wyraża stanowczo zdanie, że jednem z najpierwszych zadań powstającej Rady Stanu powinno być zorganizowanie polskiego ministeryum oświaty któreby miało charakter uznanej przez ogół szkolnictwo polskie w Królestwie tylko wówczas, gdy składać się będzie wyłącznie z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, obywateli Kólestwa Polskiego, znawców sprawy szkolnictwa. jak i doświadczonych sił nauczycielskich. — Zjazd uważa, że punktem wyjścia narodowej szkoły polskiej publicznej winny być tradycye szkoły obywatelskiej niepodległej Rzeczypospolitej polskiej.

JUBILEUSZ CECHOWY W KRÓLESTWIE. Biuro kor. donosi z Lublina: W całym obszarze okupacyjnym obchodzono uroczyście stuletnią rocznicę wydania polskiej ustawy cechowej. W kilku miastach zebrały się koła rękodzielnicze na nadzwyczajne zgromadzenia, na których obradowano nad nową ordynacyą cechową.

Zgromadzenie jubileuszowe cechów radomskich uchwaliło połączenie się cechów rękodzielniczych w całym obwodzie i wybrało komitet dla zorganizowania zjednoczenia przemysłowego.

METROPOLITA SZEPTYCKI. Lozańska „L'Ukraine" donosi, że rząd wiedeński znowu postawił propozycyę wymiany hr. metropolity Szeptyckiego na jednego ze znaczniejszych jeńców rosyjskich.

POSADY NAUCZYCIELSKIE. W obwodzie kieleckim jest zaraz do obsadzenia kilka posad nauczycieli (lek) ludowych. Podania udokumentowane (świadectwo dojrzałości, świadectwo zdrowia) należy wnosić zaraz do c. i k. Komendy obwodowej w Kielcach.

DROGA GOŚCINA. Posłowie do austryackiej Izby posłów, którzy wyjechali do Budapesztu na uroczystości koronacyjne. skarżą się — jak donosi „Nar. Politika" — na przyjęcie, jakiego doznali w stolicy Węgier. Nikt się nimi nie zajął. Prezydent austryackiej Izby posłów Dr Sylwester nie znalazł sposobności do zetknięcia się z politykami węgierskimi tak dalece, że nie mógł wygłosić swej mowy, przygotowanej w odpowiedzi na oczekiwaną ze strony parlamentarzystów węgierskich mowę powitalną. — W czasie pobytu w Budapeszcie płacić musieli parlamentarzyści austryaccy za wszystko niesłychane ceny. Za jedną noc w hotelu policzono im po 100 K, za jazdę dorożką z hotelu do dworca płacili po 100—200 itp.

KOBIETY W WOJSKU. Komenda IV. korpusu w Magdeburgu, jako pierwsza. ogłosiła wezwanie do zgłaszania się do patryotycznej służby pomocniczej, a to na podstawie ostatniej uchwały parlamentarnej w tym względzie. W zakres tej służby wchodzą: 1. Warty garnizonowe; 2. Roboty wojskowe (w kuchniach wojskowych, w pracowniach rzemieślniczych, w rusznikarniach, w pralniach, w służbie szpitalnej, w składach i magazynach artyleryi, trenów i prowiantury, oraz na stacyach zbiorowych); 3. Funkcye pisrzy, drukarzy, introligatorów, litografów, maszynistów; 4. Służba ordynansowa: telefoniści, listonosze, posłańcy, pomywacze i td.; 5. Służący oficerscy; 6. Służba strażnicza na kolejach, mostach itd. Dla zakresu pod 2. 3. i 4. mogą zgłaszać także i kobiety. Ogłaszając powyższe wezwanie komenda korpusu wyraża nadzieję, że wszyscy, mogący oddać tu usługi, zgłoszą się dobrowolnie. — „Berl. Tagbl." komentując to pierwsze powołanie, zaznacza, że widocznie chodzi najpierw o zebranie wielotysięcznych zastępców dla tych żołnierzy, którzy są zdolni do służby garnizonowej, a zarazem znamiennem jest pociągnięcie sił kobiecych do służby wojskowej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PIĄTY WYKŁAD KS. JANA URBANA T. J. o Kościele na temat: O monarchicznym ustroju Kościoła, odbędzie się we środę d. 10 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska l. 1.

TYM WSZYSTKIM, którzy datkami pieniężnymi, oraz darami w naturze przyczynili się do urządzenia gwiazdki dla dzieci „Rodziny sierocej" składamy serdeczne „Bóg zapłać" — Wydział.

Z TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO. Posiedzenie zwyczajne Towarzystwa odbędzie się w środę 10 stycznia o godz. 6 wieczór w sali Tow. Rolniczego plac Szczepański 8. II p. Na porządku dziennym odczyt p. J. Grochowskiego: „Z historyi ogrodnictwa".

ZAPOMNIANE RZECZY. W sekretaryacie Teatru miejskiego są do odebrania zapomniane w teatrze: kołnierz futrzany damski, 2 lorniony ręczne damskie, broszka złota z koralem, broszka srebrna z kamykami, 3 torebki damskie, 1 portfel z papierami.

PAKIETY DO BELGII. Dyr. poczt komunikuje. Z dniem 1 stycznia 1917 otwarty został na nowo ruch pakietowy między Austryą a Belgią. Warunki jego są w głównych zarysach następujące: Najwyższa dopuszczalna waga pakietu wynosi 5 kg., a opłata za transport, którą musi uiścić nadawca 1 K 65 h. Do każdego pakietu dołączyć należy jeden adres przesyłkowy i dwie deklaracye cłowe, wystawione w języku niemieckim albo francuskim. Korespondencya prywatna na odcinku adresu przesyłkowego jest wzbroniona. Pakiety nie mogą zawierać przedmiotów, których wyprowadzanie do Belgii jest zabronione. Jeżeli nadawca wyśle w pakiecie zabronione przedmioty, nie postarawszy się o pozwolenie na ich wprowadzenie do Belgii, to nadania, bez zawiadomienia o niedoręczalności. — pakiet będzie na jego koszt zwrócony na miejsce Jeżeli otrzyma także zezwolenie. to powinien je dołączyć, a równocześnie, celem uniknięcia trudności w razie zaginięcia zaznaczyć i na pakiecie samym i na adresie przesyłkowym fakt jego dołączenia np. w formie Mit Einfuhrbewilligung". Listów i wogóle jakichkolwiek zawiadomień prywatnych nie wolno doączać do pakietów. Pakiety do Belgii wolno obciążyć powziątkiem do kwoty 500 marek, natomiast nie wolno deklarować ich wartości, względnie żądać doręczenia ich umyślnym posłańcem lub za rewersem zwrotnym, ewentualnie brać na siebie opłatę należytości cłowych, czy i dołączać t. zw. „rewers frankatury cłowej". Nie są również dopuszczalne pakiety naglące, a jeżeli ze względu na swoje wymiary pakiet musi być traktowany jako t. zw. „przestrzenny" lub wymaga specyalnie uważnego traktowania, to nadawca dopłaci jeszcze 50% do podanej wyżej należytości. Pakiety nie są dopuszczone do wszystkich bez wyjątku, lecz tylko do niektórych miejscowości belgijskich. Spisy tych miejscowości posiadają urzędy pocztowe i będą na żądanie informować strony.

NEKROLOGIA.

† **DR BOLESŁAW KOWNACKI,** syn lekarza powiatowego w Krakowie. zmarł w Glinianach na tyfus plamisty w dniu 30 grudnia ubiegłego roku. Ś/ p. Zmarły, wyniósłszy z domu rodzicielskiego podstawy hartu i siły ducha. wsparty na niezłomnych zasadach wiary katolickiej, stanął dobrze przysposobiony do pracy. W progi uniwersyteckie wszedł dojrzały. w pełnem tego słowa znaczeniu. W czasie studyów nie poprzestawał tylko na naukowych i fachowych zajęciach. Serce na wskróś polskie żywo odczuwało bole i nędzę własnego społeczeństwa. Biedę materyalną. gdzie mógł i ile mógł, łagodził; ale pzedewszystkie, jako Sodalis Marianus, był czuły i wrażliwy na miernotę i nicość moralną. Z początku, przeznaczony do szpitala wojskowego na Morawach, z całą pieczołowitością koi cierpienia rannych żołnierzy. Zdobywa sobie ich wdzięczność i przywiązanie. czego dowodem liczne listy, jakie otrzymywał później od swych byłych pacyentów z pola walki. Z wiosną 1916 powraca w strony ojczyste. Obejmuje miejsce lekarza epidemnicznego w Glinianach za Lwowem i tu rozpoczyna walkę z tym strasznym wrogiem ludzkości — z chorobami zakaźnemi. Zapomniał o sobie, widział tylko swój obowiązek i wzniośle pojęte powołanie. Niestety, nie było mu danem uwieńczyć szczęśliwie rozpoczęte dzieło. Odszedł, osierocając żonę i synka i pozostawiając ból i żal serdeczny w rodzinie, w którą z niepojętych wyroków Boga. trzeci tak straszny cios uderza. Wszyscy, którzy mieli sposobność zetknąć się z ś. p. Kownackim, zachowają po nim jak najlepsze wspomnienie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. W Szczawnicy umarł dnia 24 grudnia w 21 roku życia Michał Gierynowicz, słuchacz praw, legionista. Umarł wskutek choroby piersiowej, której nabawił się w rowach strzeleckich. Ludność miejscowa wzięła tłumnie udział w żałobnym obrzędzie. Kondukt pogrzebowy prowadził proboszcz ks. Dr Put. Sześciu legionistów zaniosło na barkach swego towarzysza do kaplicy cmentarnej.

W Nowym Targu umarł dnia 21 grudnia ubiegłego roku Wacław Trejno, legionista. w 31 roku życia. Zmarły pochodził z Noworadomska w Królestwie.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Poniedziałek: „Betleem polskie" jasełka L. Rydla (początek o godz. 6 wiecz.).

Wtorek: „Awantura" komedya Flers'a i Caillavet'a.

Środa: „Faun" komedya Edw. Knoblaucha.

Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi" komedya W. Sardou.

Piątek: „Pomysł panny Franciszki" komedya P. Gavault'a.

Sobota: (nowość) „Pod blask słoneczny" komedya Józefa Wiśniowskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Wesoły astronom" operetka Fr. Lehara.

Wtorek: Wieczór tańców klasycznych.

Środa: popoł. i godz. 4: „Kopciuszek" — wieczorem: „Wesoły astronom" oper. Fr. Lehara.

W czwartek 11 b. m. zamiast „Dzierżawcy z Olesiowa" wystawiona będzie komedya Schrentau i Kadenburga „Porwanie Sabinek".

Piątek: „Wesoły astronom" operetka Fr. Lehara.

Sobota popoł. o godz. 3: „Kiliński" sztuka historyczna M. Bałuckiego — wieczorem: „Wesoły astronom" operetka Fr. Lehara.

Z sali koncertowej.

Pani Janina Korolewicz-Waydowa ponowiła na sobotnim koncercie niedawne swoje doświadczenie z aryami operowemi — Pouchielli'ego, Verdiego. Czajkowskiego, Rubinsteina, Paderewskiego, Münchheimera i Meyerbeera. Program taki w dzień Trzech królów to myrra, kadzidło i złoto dla melomanów krakowskich. Pani Waydowa jest dla słuchacza aż za rozrzutną w obdarowaniu go ilością śpiewu. nie wie prawie co to oszczędzanie głosu i dlatego szturmem zdobywa audytoryum, któremu ta cezarejska szczodrość schlebia i przynosi pożądane zadowolenie. Każdy nowy występ świetnej śpiewaczki utrzymuje nas na równym stopniu podziwu i uznania dla głosu i kunsztu śpiewackiego pani Waydowej, ale zarazem skłania do ponownego wzięcia w obronę artystki przed niebezpieczeństwem grożącem ze strony podobnych eksperymentów za często powtarzanych. Zbyt wysoko cenimy sztukę p. Waydowej. abyśmy z cynicznem lekceważeniem nie wspomnieli o ujemnym wpływie dziesięciu aryj operowych, wyśpiewanych w ciągu jednej godziny, widać to i w portamentach, które mącą czystość śpiewu i w intonacyi. Tych rzeczy nie zna śpiew pani Waydowej, sam przez się: narzuca je mu forsowność programu, podstępnie przyczajona pod jego lśniącą efektownością, jak rafy pod zwierciadłem morza.

Wierna towarzyszka śpiewaczki, pani Helena Ottawowa, miała po za akompaniamentem pole do prawdziwego popisu swojej wybitnej muzykalności i techniki fortepianowej w utworach Francka i Chopina.

Zdz. Jach.

Sprawy polskie.

„Deutsche Warchauer Zeitung“ donosi, że tymczasowa Rada Stanu zbierze się na pewne, jak słychać, w najbliższych dniach.

Co do składu jej nie ma na razie żadnych pozytywniejszych informacyj. „Naprzód“ donosi, że nie wejdą do tymczasowej Rady Stanu Adam hr. Ronikier, ani p. Targowski ze Stronnictwa Narodowego, gdyż zrezygnowali. Nie wejdzie równie ksiądz Bliziński z Liskowa. Na ich miejsce wysuwają się różne kandydatury.

Warszawska „Grupa pracy narodowej“ zjednoczyła się z „Narodowymi radykałami“ w nowe stronnictwo, które ma nosić nazwę: „Stronnictwo pracy narodowej i reform“. — Organem jego będzie „Kuryer Polski“.

Koło Międzypartyjne, jednoczące w sobie jak wiadomo, sześć grup zachowawczych i umiarkowanych, organizuje swe oddziały na prowincyi. Dotychczas odbyły się zjazdy w Zamościu, Janowie, Puławach i innych miejscowościach.

* * *

Lublin. (B. kor.) Podana przez kilka dzienników wiadomość, że Rada Stanu zwołaną będzie na dzień 9 b. m., jest nieprawdziwa.

„Głos Lubelski“ donosi: Jak z wiarygodnego źródła się dowiadujemy, lista członków Rady Stanu z obszaru okupacyjnego austro-węgierskiego już dawno jest wygotowaną. Po załatwieniu ostatnich formalności lista będzie ogłoszona i Rada Stanu zwołana, co oczekują na najbliższe dnie.

Obrady koalicyi w Rzymie.

JEDNOLITA OFENZYWA W R. 1917.

Paryż. (B. kor.) **„Matin“** pisze: Podróż Brianda i Lloyda Georgea do Rzymu wynika z pragnienia harmonijnego ukształtowania wojskowego planu ofenzywnego sprzymierzonych w r. 1917. Dzienniki widzą w tych odwiedzinach potwierdzenie stanowczości utrzymania solidarności, jednoczącej wszystkie rządy sprzymierzone.

* * *

Lugano. (B. kor.) Agencya Stefaniego donosi: Konferencye ministrów i ambasadorów czterech sprzymierzonych mocarstw trwały wczoraj dalej przed i popołudniu. — Wczoraj popołudniu odbyta konferencya zakończyła narady sprzymierzonych, które stwierdziły przy zakończeniu prac ponownie jedność w rozmaitych będących na porządku dziennym kwestyj i doprowadziły do postanowienia jak najściślejszego zjednoczenia swych wysiłków.

* * *

Lugano. (B. kor.) W przeciwstawieniu do doniesienia ajen. Stefaniego, donoszą dzienniki włoskie zgodnie, że wczoraj znowu także członkowie wojskowi czwórsojuszu odbyli specyalne narady i wzięli udział w posiedzeniu końcowem. Na tem ostatniem posiedzeniu obecnym był także minister marynarki angielskiej.

Premier Boselli zaprosił uczestników konferencyi, jakoteż dyplomatycznych przedstawicieli w Rzymie: Japonii, Rumunii, Serbii, Belgii i Portugalii, oraz członków gabinetu włoskiego, wysokich urzędników, osobistości z dworu i świata parlamentarnego na obiad do hotelu, wspaniale udekorowanego. Przed obiadem francuski minister wojny przypiął na piersi włoskiemu ministrowi wojny, ministrowi marynarki i szefowi sztabu Cadornie francuski krzyż wojenny.

Następnie wzniósł Boselli następujący toast: Wnoszę kielich na cześć panujących i głów rządzących państw z nami sprzymierzonych, na cześć wybitnych mężów, którzy kierują ich rządami lub rządy te reprezentują, i na cześć silnych i wielkodusznych ludów, z któremi wspólnie walczymy o sprawiedliwość i wolność. Witam bohaterskich bojowników, do których zwraca się przedewszystkiem nasza myśl i nasze uczucia i witam ich sławą okrytych wodzów. Imieniem Włoch, w Rzymie, w miejscu wielkich wydarzeń, witam ich w przewidywaniu ostatecznego i pełnego zwycięstwa, którego nie może braknąć wobec ścisłej, nierozerwalnej i jednolitej chęci i działania nas sojuszników dla tryumfu prawa narodów i kultury.

Na toast Bosellego odpowiedział premier Briand komplementami dla rządu, domu włoskiego królewskiego i armii królewskiej i zakończył również życzeniem ostatecznego zwycięstwa.

Premier Briand odbył ponownie długą konferencyę z jenerałem Sarrailem. Wieczorem przedstawiciele angielscy, między tymi premier Lloyd George, dalej przedstawiciele francuscy i rosyjscy odjechali. Z tych wszystkich nikt nie jawił się w Watykanie.

Na pożegnanie przybyło na dworzec kilku ministrów włoskich i dygnitarze wojskowi. Jenerał Sarrail odjechał z powrotem do Salonik.

Premier Lloyd George wystosował do króla włoskiego do głównej kwatery telegram, w którym wita w osobie króla, pierwszego żołnierza Włoch.

ZAJĘCIE FOCSANI.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 9. stycznia 1917.

Urzędowo ogłaszają dnia 8. stycznia 1917:

Wschodni teren:

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Nieprzyjaciela pobito wczoraj ponownie koło Focsani. Podczas gdy niemieckie pułki przełamały nieprzyjacielskie linie na południe i południowy zachód od miasta, wzięły wojska polnego marszałka porucznika Ludwika Goigingera dwie za sobą leżące w obszarze Odobesci nieprzyjacielskie pozycye. Równocześnie wyrzucono nieprzyjaciela** także w terenie górzystym Mgr. Odobesci. **Rosyanie cofnęli się na całym froncie. Focsani od dziś godziny 8 przedpołudniem znajduje się w ręku sprzymierzonych. Zdobyto 3910 jeńców i trzy działa.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W dolinach Putny i Susity zdobyliśmy ponownie nieprzyjacielski teren. Także nad górną Cacinu osiągnięto postępy, które nieprzyjaciel nadaremnie przeciwuderzeniami usiłował nam odebrać.**

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **U naszych sił zbrojnych niema nic do doniesienia.**

Włoski i połudn.-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. **von Höfer** mpp.

Wschodni teren:

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Zachodni gościniec Ryga—Mitawa, zaatakowali Rosyanie wczoraj ponownie znacznemi siłami na szerokim froncie. Nad rzeką Aa udało się osiągnięty dnia 5. bm. zysk w terenie o kawałek rozszerzyć. We wszystkich innych** miejscach odparto krwawo Rosyan.

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Mimo śnieżycy i dotkliwego zimna odrzuciliśmy nieprzyjaciela ponownie między doliną Putny i Ojtoz.**

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Dzień 7. stycznia przyniósł dziewiątej armii, a zwłaszcza zwycięskim wojskom niemieckim i austro-węgierskim jenerałów Kraffta von Delmensingen i von Morgen nowy wielki sukces. Armia wyrzuciła Rumunów i Rosyan z silnie umocnionych pozycyj górskch Mgr. Odobesci w tył na Putnę. Dalej na południe wzięto szturmem jeszcze w październiku wybudowaną a obecnie zacięcie bronioną pozycyę Milocovu.** W **silnym naporze nie pozostawiono nieprzyjacielowi czasu do usadowienia się w swej drugiej linii nad kanałem między Focsani i Carastea. Także tę pozycyę przełamano i w dalszem napieraniu przekroczono drogę Focsani—Bolotesti.**

Dziś rano zajęto Focsani. W zdobytych fortyfikacyach wzięto 3910 jeńców, trzy działa i kilka karabinów maszynowych.

Front macedoński.

Między Ochrydą i jeziorem Prespa spełzł na niczem atak silnego nieprzyjacielskiego oddziału wywiadowczego.

Pierwszy gen. kwat. **Ludendorff.**

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 9. stycznia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 8. stycznia 1917:

Zachodni teren.

Na froncie Ysery w łuku Ypern i na północ od Sommy rozwijała się od czasu do czasu ożywiona walka artyleryi.

Wskutek pomyślnych walk powietrznych i ognia naszych dział obronnych utracił nieprzyjaciel sześć samolotów.

Biuletyn wieczorny.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza: **Dn. 8 stycznia wieczorem koło Rygi żywe walki artyleryi.**

Pobitego koło Focsani nieprzyjaciela ściga się.

KLĘSKI RUMUNII.

Nowy plan rumuński.

Malmö. Z Jass donoszą do „Nowosti“: Dn. 2 b. m. odbyły się tu nadzwyczaj ważne obrady, w których wzięli współudział: król rumuński oraz generałowie Brusiłow, Aleksiejew, Bjelajew, Sacharow i Berthelot. W sześciogodzinnej naradzie omówiono położenie wojenne i na podstawie tej konferencyi ułożono nowy plan wojenny we wszelkich szczegółach.

Brusiłow i król Ferdynand odbyli rewię olbrzymich rosyjskich rezerw, które przybyły do Jass i już w najbliższych dniach mają odejść na linię Seretu. Podczas uczty odbytej po skończonych obradach wyraził król nadzieję, że prawdopodobnie uda się nieprzyjaciela powstrzymać jeszcze w Mołdawii.

Linia Gałacz-Reni w ogniu.

Zurych. Dzienniki szwajcarskie donoszą, że rząd rumuński zarządził przeprowadzenie wszechstronnych badań celem wykrycia, kto właściwie ponosi odpowiedzialność za dotychczasowe niepowodzenia.

Linia Gałacz—Reni znajduje się już w ogniu nieprzyjacielskim.

Odwrót za Prut.

Lugano. Prasa włoska zajmuje się żywo upadkiem Braiły, przedstawiając położenie naogół pessymistycznie.

„Corriere della Sera“ pisze, że Rosyanie będą teraz zmuszeni cofnąć się za Prut.

Dezercya w wojsku rumuńskim.

Berlin. (B. kor.) „Ostsee-Zeitung“ ogłasza doniesienia neutralnego sprawozdawcy wojennego z Multan o stosunkach w armii rumuńskiej. Żołnierska dyscyplina doznała tam wprawdzie jeszcze przed kilku tygodniami pogorszenia, gdy dowiedziano się o zajęciu Crajovy i Bukaresztu, ale obecnie jest na porządku dziennym masowa ucieczka żołnierzy i ludność popiera ją w wszelki możliwy sposób. Zbiegły z Bukaresztu starszy pan, ubrany w zwykły kawaleryjski rumuński uniform, opowiadał płacząc, że podczas ucieczki do Jass opadli go i jego towarzyszy zbuntowani żołnierze i obrabowali ich. Żołnierze ci zabrali im bieliznę i ubrania, a pozostawiwszy swe uniformy znikli. Rosyanie robią z ludźmi, którzy ułatwiają ucieczkę z pod sztandarów, krótki proces. Na Multanach, jak się zdaje w miastach i po wsiach, ułatwia się ucieczkę z pod chorągwi, a Rosyanie przez swą bezwzględność, umotywowaną ich położeniem, nie stali się tam wcale popularnymi.

NIEUZASADNIONY OPTYMIZM.

Lugano. (B. kor.) „Corriere della Sera“ ogłasza sprawozdanie z Jass, według którego parlament i urzędowe koła Rumunii niewzruszenie zachowują wiarę w zwycięstwo. „Corriere della Sera“ sam jednak nie podziela tej wiary w zwycięstwo i sądzi, że jak się zdaje, pada brama Multan, a obecnie linia Seretu traci swe wojskowe znaczenie. Wszystko zależy od tego przywrócenia równowagi sił zbrojnych, co, jak ma nadzieję, się uda. Także paryskie sprawozdanie do „Corriere della Sera“ oznacza położenie na froncie rumuńskim jako ponure i przepowiada przecięcie linii kolejowej Gałacz—Jassy.

Działalność łodzi podwodnych.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza: Jedna z naszych łodzi podwodnych (komendant nadpor. okrętowy Steinbauer) zatopiła dn. 27 grudnia na morzu Egejskiem torpedem zabezpieczony przez strażnicze okręty francuski okręt liniowy „Gaulois“ (pojemności 11.300 ton). Ta sama łódź zatopiła na morzu Śródziemnem dn. 1 stycznia strzeżony przez kontrtorpedowce angielski naładowany parowiec dla transportu wojsk „Ivernia“ (poj. 14.278 ton), a 3 b. m. uzbrojony naładowany parowiec dla transportu wojsk (pojemności około 6000 ton).

Groźba socyalistów angielskich.

Zurych. Według informacyi otrzymanej przez „Neue Zuercher Nachr.“ podał angielski poseł socyalistyczny Snowden do wiadomości towarzyszy partyjnych państw neutralnych, że wybuchną demonstracye i wielkie strajki, jeżeli rząd angielski nie przedstawi programu pokojowego.

A więc wojna!

Kolonia. Na zgromadzeniu centrum oświadczył poseł, tajny radca Marschall: Wielką odpowiedzialność biorą na siebie ci, którzy żądając pokoju za wszelką cenę, domagają się go nie w porę, nie oglądając się na to, jak on wypadnie. Lekceważąc odrzucenie propozycyj pokojowych, możemy z ufnością oczekiwać dobrego końca.

Skoro nieprzyjaciel odrzucił z szyderstwem i obrażając nas na nowo, podaną mu do zgody rękę, jesteśmy upoważnieni porzucić wszelkie względy. Obecnie metoda walki wysuwa się z pod oceny prawnej, teraz możemy i musimy użyć wszelkiej broni, aby z powodzeniem przeprowadzić wymuszoną obronę.

Kozacka odpowiedź.

Berlin. (B. kor.) O sposobie, w jaki poinformowano rosyjskie wojsko o niemieckiej propozycyi pokojowej, poucza znaleziony dn. 1. bm. na Mt. Falkutanu rosyjski rozkaz korpuśny. W interesującem resume powiedzianem tam jest: „Podły Niemiec tchórzy i prosi o pokój, dowodzi to więc, że mu bardzo źle się dzieje. Bijcie tego łajdaka, wówczas zgodzi się na wszystko i będzie na klęczkach błagał o pokój. Naszem hasłem jest: kula w jego niegodziwą pierś, bagnetem w jego pusty żołądek.“

Głos angielski.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. Minister pensyjny Barnes (partya robotnicza) w mowie, wygłoszonej w Southwark, powiedział: Wszyscy pragną pokoju, ale najlepszą drogą osiągnięcia pokoju jest wypędzenie pokoju z umysłów aż do chwili, gdy osiągnięte zostaną cele, które mogą pokój zapewnić. Niemiecka popozycya pokojowa nie była prawdziwą propozycyą pokojową. Propozycya ta brzmiała jeszcze w tonie zwycięzcy i miała humor mordercy. Nie możemy rozpoczynać rokowań pokojowych z dzikiemi zwierzętami. Wilson może być pewnym, iż nie prowadzimy wojny, by zniszczyć Niemcy, lecz tylko, by zdruzgotać siłę militarną Niemiec i aby zniszczyć butę militarną nietylko w Niemczech, ale wszędzie. Może być pewnym, iż przed rozpoczęciem rokowań, Niemcy muszą opróżnić Belgię, i obsadzone przez nie obszary mniejszych ludów. Niemcy muszą się zgodzić na naprawienie wyrządzonego bezprawia i podpisać traktat pokojowy, opierający się na międzynarodowej moralnej sile całego świata.

„Prawdziwy stan rzeczy“.

Berlin. (B. kor.) „Nordd. Allg. Zeitung“ pisze pod tytułem „Prawdziwy stan rzeczy“: Z oświadczenia hr. Andrassy'ego, którego dosłownego tekstu jednak nie znamy, wyciąga prasa w wielu wypadkach wniosek, że zawiadomiono prezydenta Wilsona o niemieckich warunkach pokojowych. „Koeln. Volks Ztg“ dodaje przytem wiadomość, jakoby faktycznie podano Wilsonowi nasze warunki pokojowe.

Dziennik ten jest fałszywie poinformowany. Faktyczny stan rzeczy wynika z naszej noty będącej odpowiedzią na amerykańską inicyatywę.

AMERYKA A NIEMCY.

Berlin. (B. kor.) Na bankiecie amerykańskiej Izby handlowej na cześć ambasadora amerykańskiego najprzód prezydent Izby wygłosił toasty na cześć cesarza niemieckiego i prezydenta Wilsona. Sekretarz Helfferich wygłosił mowę o stosunkach niemiecko-amerykańskich. Po pełnej humoru, hucznymi oklaskami przyjętej mowie członka Izby panów Gwinnera o gospodarczych stosunkach między Niemcami a Ameryką, odpowiedział ambasador Gerard i dał wyraz swemu zadowoleniu, że stosunki między Unią a Niemieckiem państwem nigdy nie były lepszemi, jak teraz. Ambasador zakończył swój toast trzykrotnem hurra na cześć kanclerza państwa, sekretarza Helffericha i na dalszy rozwój dobrych stosunków między Niemcami a Ameryką.

Audyencye.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz przyjął wczoraj następujące osobistości na specyalnych audyencyach: ambasadora niemieckiego hr. Wedla, węgierskiego prezydenta ministrów hr. Tiszę, posła austro-węgierskiego w Kopenhadze hr. Szechenyiego i ministra wspólnego skarbu bar. Buriana. O godzinie 10-ej przedpołudniem nastąpiło zaprzysiężenie szefa urzędu dla spraw wyżywienia ludności pułkownika Antoniego Hoefera, jako ministra.

Znaczenie linii Seretu.

Sztokholm. Pułkownik Szumski pisze w „Birż. Wiedom.“: **Jeżeli nieprzyjacielowi uda się obsadzić linię Seretu, to przez to posunięcie się uzyska on sytuacyę strategiczną nieobliczalną i nieprzewidzianą na całym terenie wojny od morza Bałtyckiego aż do morza Czarnego.**

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 9. stycznia 1917.

Czesi za zwołaniem parlamentu.

Wiedeń. (B. kor.) Nowe kierownictwo czeskiego związku odbyło w sobotę w Pradze naradę, na której zajmowano się szczegółowo zmianami na najwyższych państwowych stanowiskach i składem nowego gabinetu. Przy tem stwierdzono, że wszyscy członkowie kierownictwa jednomyślnie oceniają sytuacyę. Postanowiono u prezydenta ministrów bezzwłocznie żądać zwołania parlamentu.

WRĘCZENIE NOTY WILSONA.

Haga. (B. kor.) Biuro korespondencyjne na zapytanie w ministerstwie spraw zagranicznych otrzymało odpowiedź, iż tekst noty pokojowej Wilsona do stron prowadzących wojnę został w Hadze wręczony, nie, jak to prawdopodobnie się stało w Madrycie, z prośbą o poparcie, lecz że tekst propozycyi wręczył ministrowi spraw zagranicznych poseł amerykański nie prosząc o poparcie.

HR. CZERNIN W DREŹNIE.

Drezno. (B. kor.) Król Fryderyk przyjął dzisiaj w południe austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Czernina na audyencyi. Minister wziął następnie udział w śniadaniu u króla.

Subskrypcya V pożyczki przez żołnierzy.

Wiedeń. (B. kor.) Na piątą pożyczkę wojenną austryacką oficerowie i żołnierze c. i k. pułku piechoty nr 41, batalion uzupełniający Lwów, subskrybowali kwotę 500.000 koron.

Zamach samobójczy Adlera.

Berlin. Z Wiednia donoszą do „Kreutz-Ztg“: Obiega tu pogłoska jakoby zabójca hr. Stürgkha, Fryderyk Adler, usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie, lecz został uratowany. Możliwem jest, że skutkiem tego zdarzenia opóźni się rozprawa.

POWÓDŹ W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. (B. kor.) Stan wody na Dunaju podniósł się i osiągnął dziś w południe wysokość 6 metrów. Dolne brzegi stolicy są zalane i wojsko pracuje nad niesieniem ratunku. Innym dzielnicom miasta nie grozi niebezpieczeństwo. Mimo to zarządzono zamknięcie śluz. Od południa z okolic położonych nad górnym biegiem rzeki, zgłoszono obniżanie się poziomu wody.

ROZKAZ CES. WILHELMA W PRASIE WŁOSKIEJ.

Lugano. (B. kor.) Cenzura włoska dopiero dzisiaj pozwoliła ogłosić rozkaz dzienny cesarza Wilhelma. Natomiast dotąd nie pozwolono na ogłoszenie rozkazu cesarza Karola do armii i floty.

NADESŁANE.



KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, „Gazecie Polskiej“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korospondoncyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

(przez Danię).

Stefania Seget, prosi męża Władysława w Moskwie o więcej pieniędzy na życie, utrzymanie, naukę. Żadnej pomocy, brak zawsze. Marysienka w Sosnowcu. Gdzie Tatuś, Ciotecza? 8557

Jadwiga Leszczyńska, Warszawa, Ujazdowska 33, zawiadamia Maryę Muszyńską, Bajaudaj, gub. Irkucka, że są wszyscy zdrowi. Od Twego męża mamy wiadomości, spodziewamy go się tutaj. Jak z Twoim zdrowiem? Jakie wieści masz o dzieciach, rodzicach? Czy jest prawdą, że tylko ojciec żyje? W tych dniach wyślę drugi raz pieniądze. Odpisz tą samą drogą. Przyślij jaką wiadomość o księżnej. 8549

Bajkowski Stanisław, Kijów, Tereszczenkowska 13: Jestem w Warszawie, pod opieką pp. Stanisława Szostkiewicza i Dr. Dydyńskiego. Mieszkam Nowowiejska 28, szukam posady. Proszę złożyć 500 rbl. w Kijiowskiej filii Warszawskiego Tow. Ubezp. Juliusz. 8544.

Piotrowa Górska, z Swiacku, prosi Maryę i Adama Stawiskich w Mińsku, o wiadomość o wszystkich i wnuczce. Donoszę, że wszyscy zdrowi. Ziosia na pensyi w Warszawie. Czy Wacek zdów? Tęsknimy. Pisz tą samą drogą. 8545

Russocka i Garbowscy, proszą każdego ktoby cośkolwiek wiedział o doktorze Walerym-Wacławie Liboszewskim i jego rodzinie, lub o Wacławie Glińskim w Rosyi bawiących, o zawiadomienie pod adresem: Gliński, Warszawa, Smolna 19. 8554

Rudolfowie zapytują Ignacego Rzońcę, urzęd. Banku Państwa w Tyflisie, o synów Feliksa i Włodzimierza Araszkiewiczów. Odpowiedź: Warszawa, Służewska 2, m. 10, Treugut. 8560

Stefan Sawicki, Moskwa, — Służba Zborów — warsz. wied. kolei. Matka prosi panów kolegów o wiadomości, jeśli jej syna niema w Moskwie. Mieszkam, Kaliksta 11. 8559

Moskwa, biuro rachunkowe, kolei Aleksandrowskiej, ul. Twerska. **Zaliwski Karol** również w Sosnowcu. Wróblewski umarł. Stefa, dzieci u mnie, zdrowie, znośne, prawie jak dawniej. Serdeczne pozdrowienia od nas wszystkich. Co robi Janek Swiecki? Piszcie! Paulina. Faulińska, mleczarnia, Mazowiecka 2. 8558

Tekla Nałęcz Swaryczowska, Jasna 8, Warszawa, przesyła serdeczne życzenia na Nowy Rok: Józefie Łempickiej, Juliuszowi, Lucynce, Toneczce, Emce, Doktorowi, wszystkim kolegom i znajomym. Napiszcie przez „Głos Narodu“ co się z Wami dzieje? 8551

Stanisław, Marya Najmanowie, Warszawa, Bodnena 4, dziękują p. Ludwikowi Baranowskiemu w Moskwie, Nowaja Basmannaja 31, za wiadomości o synu. Pozdrawiają syna serdecznie, są zupełnie zdrowi. Proszą o odszukanie Zofii Kozyrskiej, urzęd. kolei Nadwiślańskiej. 8552

Dr Malinger z Ostrowca zawiadamia żonę i córkę zamieszkałe w Jelizawetgradzie, chersońskiej gub., Piermskaja ulica u inżyniera Briskmana, że wszyscy są zdrowi. W październiku wysłałem 300 rubli przez Bank Łódzki. Co słychać z Julkiem i Stasiem? Bądź dobrej myśli. Mąż. 8

Antonina Maliszewska, zawiadamia męża Antoniego, sanitarny pociąg Nr. 130, że obie ze Stachą zdrowe. Proszą o jak najszybszą odpowiedź tą samą drogą. 8550

Katarzyna Krupieńska, zawiadamia syna Jakóba w Moskwie, Hodyńskie pole, Lager 56, Rezerw. Batl. 5 komp. 2 oddział. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 8548

Jan Klauze, zawiadamia dzieci, Wincentego i Maryę, urzędniczkę telegrafu w Kijowie, że wszyscy zdrowi. Prosimy o najszybszą wiadomość tą samą drogą. 8547

Rudzińscy, z Warszawy, zapytują Dr. Zieleniewskich w Sieniawie, poczta Rokitno, gub. Kijowska, o ich i Bolków zdrowie. Mama jest zdrowa. Nam wszystkim ciężko. Bolka oczekują w Kaliszu. 8555

KONKURS.

Wydział budownictwa miejskiego, poszukując kandydata na posadę Zarządzającego Sekcyą regulacyi miasta, ogłasza konkurs na to stanowisko. Bliższe szczegóły i warunki otrzymać można w biurze Wydziału: Warszawa Krakowskie Przedmieście Nr. 1. Podania mogą być składane do 15. stycznia b. r. włącznie.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie, wykonuje wolę ś. p. Moniki Kluczyckiej, rozda 2 dożywotnie zaopatrzenia po (jak obecnie) 372 Kor. rocznie, niezdolnym do pracy nauczycielkom wyznania rzymsko katolickiego, Polkom. W tym celu wzywa się kandydatki, aby w terminie do końca stycznia 1917 r. wniosły do kancelaryi Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej Nr. 5, podania z dołączeniem: 1) metryki chrztu, 2) dowodu że kandydatka jest przynależną do stanu nauczycielskiego, 3) świadectwa lekarskiego, stwierdzającego niezdolność do pracy, oraz 4) świadectwa moralności i ubóstwa.

Nakładem Wydawnictwa „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odp. — **Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński.** — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem **Romana Farka.**